

## Udział mieszkańców Zabrze w przygotowaniach do wojny 1939 r. i w działaniach wojennych

Podział dawnej pruskiej rejencji opolskiej, będący efektem plebiscytu oraz III powstania, radykalnie zmienił sytuację w tym jednolitym dotychczas pod względem gospodarczym regionie. Sztucznie wytyczona granica przecięła, według wyliczeń Joachima Bahlckego, 15 linii kolejowych normalnotorowych, 9 wąskotorowych, 7 linii tramwajowych oraz 45 dróg kołowych<sup>1</sup>. Granica przecięła także gospodarstwa i zakłady pracy, pola wydobywcze i ciekły wodne. Dylematy wytyczających wówczas linie graniczne dobrze ilustrują zapiski włoskiego dyplomaty Daniele Varè, uczestniczącego w tym z góry chyba skazanym na porażkę przedsięwzięciu: „Gdy tylko postanowiono, że obszar [plebiscytowy] zostanie podzielony bez względu na ewentualne koszty, natychmiast powstało pytanie: jak przebiegać powinna granica? Kwestia praktycznie niemożliwa do rozstrzygnięcia, ponieważ każda poprowadzona linia nieuchronnie rozdzielała złoża węgla, rudy żelaza czy cynku oraz zajmujące się ich przeróbką zakłady, przecinała linie kolejowe, w oczywisty sposób negatywnie wpływając na los zamieszkałej tam ludności. Mieszkańcy wsi byli na ogół Polakami, w miastach natomiast zamieszkiwali Niemcy”<sup>2</sup>. Skutkiem podobnych zabiegów było pozostawienie po niemieckiej stronie kilku dużych miast, które w tym momencie stały się najdosłowniej miastami nadgranicznymi; wśród nich znalazło się również i Zabrze<sup>3</sup>.

Nowa granica przecięła także utworzony jeszcze w 1873 r. powiat zabrzański. Polsce przyznano dziewięć gmin: Bielszowice, Bujaków, Chudów, Kończyce, Makoszowy, Paniowy, Paniówki, Pawłów i Rudę oraz trzy okręgi dworskie: Bujaków, Chudów i Paniowy. Stanowiło to prawie 60 proc. powierzchni powiatu, którą zamieszkiwała jedna trzecia jego mieszkańców. Kończyce, Makoszowy i Pawłów przyłączono do powiatu rudzkiego, resztę – do powiatu rybnickiego<sup>4</sup>.

W okolicach *Hindenburga* (jak kilka lat wcześniej nazwano Zabrze) wytyczanie granic przeciągnęło się zresztą znacznie poza październik 1921 r., kiedy to Rada Ambasadorów miała zakończyć prace związane z delimitacją. Pozostające w granicach Niemiec Zabrze od Polski miała oddzielić linia rzeki Czarniawki (*Schwarzwasser*), jednak

<sup>1</sup> J. Bahlcke, *Schlesien und die Schlesiener*, München 2005, s. 148–149.

<sup>2</sup> Cyt. za: O. Ullitz, *Oberschlesien. Aus seiner Geschichte*, Bonn 1971, s. 61.

<sup>3</sup> Abstrahuję tu oczywiście od faktu, iż prawa miejskie przyznano Zabrzu dopiero w 1922 r. Miejscowość przynajmniej od czterdziestu lat miała jednoznacznie miejski charakter.

<sup>4</sup> Zob. np. W. Zieliński, *Okeres walki rewolucyjnych, powstań śląskich i plebiscytu (1918–1922)* [w:] *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, oprac. H. Rechowicz, Katowice 1967, s. 96.



Polska linia obrony między Nowym Bytomiem a Zaborzem. Widok z polskiego bunkra. Z lewej kopalnia „Walenty-Wawel” (Wolfgang). Z prawej cegielnia Mączyńskiego.

aż do czerwca 1923 r. toczyły się spory, komu powinna przypaść w udziale położona w podmiejskiej gminie Makoszowy (*Makoschau*) kopalnia „Delbrück”. Przyznano ją w końcu Niemcom, decydując się na odstąpienie na ich korzyść od pierwotnej linii Czarniawki. W ten sposób kopalnia stała się prawdziwym *curiosum* na i tak najbardziej pokrętej granicy i Rzeszy, i Rzeczypospolitej – południowo-zachodni fragment jej ogrodzenia stał się granicą państwową, choć przebiegającą tuż przy nim linię kolei wąskotorowej pozostawiono w Polsce. Brama kopalni stała się przejściem granicznym i jednocześnie posterunkiem celnym; znakomita część mieszkańców polskich Makoszów utrzymywała się wszak z pracy w kopalni, która z dnia na dzień znalazła się w innym państwie. Po polskiej natomiast stronie, prócz sporej części przykopalnianego osiedla, znalazła się stacja kolejowa w Makoszowach i obsługująca kopalnię piaskownia.

Przykład ten ilustruje podstawowy, przynajmniej z militarno-policyjnego punktu widzenia, problem wewnątrzśląskiej granicy; jej posunięta nieraz *ad absurdum* nienaturalność sprawiała, że była ona z gruntu niemożliwa do dopilnowania. W tych rzadkich chwilach, gdy stosunki między obu państwami układały się poprawnie, korzystali z tego liczni przemytnicy – zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie; w razie jakiegokolwiek zaognienia ich miejsce zajmowali przedstawiciele służb „tajnych, jawnych i dwupciowych”, polskich i niemieckich. I tak właśnie stało się w miesiącach poprzedzających wrzesień 1939 r.

Przedwojenne Zabrze, podobnie jak i cała rejencja opolska znajdowały się na obszarze wrocławskiego VIII okręgu korpusu (*VIII Armeeoberkommando; VIII AOK*), obejmującego ówczesny niemiecki Śląsk oraz przyłączone do Rzeszy w latach 1938–1939 ziemie Kraju Sudeckiego (*Sudetengau*). Zgodnie z planami mobilizacyjnymi okręg wro-

clawski miał wystawić VIII Korpus Armijny (*VIII Armeekorps*), dowodzony przez gen. piechoty Ernsta Buscha, działający w składzie 14. Armii gen. płk. Wilhelma Lista. W jego skład, w ramach tzw. pierwszej fali mobilizacyjnej, wchodziły dwie dywizje piechoty oznaczone numerami 8 i 28 oraz 5. Dywizja Pancerna; ta ostatnia, dowodzona przez gen. por. Heinricha von Vietinghoffa, uchodziła za jedną z najlepszych jednostek szybkich ówczesnego Wehrmachtu. W sierpniu 1939 r. w ramach „trzeciej fali mobilizacyjnej” na obszarze okręgu wystawiono jeszcze jedną dywizję piechoty, oznaczoną odpowiednio wysokim numerem 239. Specyficzna była to dywizja – jak wszystkie jednostki „trzeciego rzutu”, wystawiono ją na bazie obrony krajowej (*Landwehr*), przy czym terenem werbunku był tu wyłącznie opolski okręg obrony krajowej (*Landwehrbezirk Oppeln*). Na jej czele stanął komendant owego *Landwehrbezirk*, Ferdinand Neuling, awansowany na generała majora dopiero z dniem 1 stycznia 1939 roku. Choć sam pochodził z Saksonii, a do Opola trafił z Prus Wschodnich, miał pod swoją komendą niemal wyłącznie Górnolązaków z ówczesnej rejencji opolskiej. Wypada zauważyć, że najbardziej wartościowy materiał ludzki powędrował do dywizji pierwszorzutowych; ta z numerem 239 musiała zadowolić się przeszkolonymi pośpiesznie poborowymi tzw. białych roczników<sup>5</sup>, a częściowo również i weteranami pierwszej wojny światowej czy *Selbstschutzu*. Również i korpus oficerski w sporej części składał się z przeniesionych do Wehrmachtu oficerów rozmaitych formacji policyjnych. Rzecz jasna, dywizja ta wykonywać miała zadania o charakterze jednoznacznie pomocniczym.

Odrębną, choć zorganizowaną na wojskową modłę strukturą był osłaniający pogranicze od Sośnicy aż po okolice Olesna 3. Odcinek Straży Granicznej (*Grenzschutz-Abchnittskommando 3.*). Na jego czele stał gen. por. Georg Brandt, wówczas jeden ze starszych wiekiem (urodzony w 1876 r.) czynnych oficerów armii niemieckiej<sup>6</sup>. Struktura ta w założeniu miała siłę słabej dywizji piechoty, pozbawiona była jednak broni ciężkiej oraz służb i oddziałów towarzyszących. Spośród trzech wchodzących w jej skład pułków straży granicznej (*Grenzwachtabschnitte*) elementy dwóch, noszących numery 58 i 68, zaangażowano bezpośrednio do walk na polskim Górnym Śląsku. Również i tu znakomita większość żołnierzy pochodziła z terenów niemieckiego Górnego Śląska. 3. Odcinek, co trzeba podkreślić, podporządkowany był nie VIII Korpusowi, lecz bezpośrednio dowódcy 14. Armii. Od 25 sierpnia 1939 r. gen. Brandt wraz ze swym szefem sztabu, gen. mjr. Otto von Knobelsdorffem, rezydowali w gliwickim „Haus Oberschlesien”; dopiero 4 września przenieśli się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego w zajętych w międzyczasie Katowicach<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Zob. G. Bębik, *Członkowie niemieckich grup dywersyjnych z Gliwic i ziemi gliwickiej i ich działania w 1939 r.* [w:] *Władza, polityka i społeczeństwo w Gliwicach w latach 1939–1989*, red. B. Tracz, Katowice–Gliwice 2010, s. 46–47. Mianem „białych roczników” (*weiße Jahrgänge*) określano tych, którzy osiągnąwszy wiek poborowy w latach istnienia Republiki Weimarskiej, nie odbyli zasadniczej służby wojskowej, jako że w ówczesnych Niemczech była ona zniesiona. Dopiero po roku 1933 ludzie tych starano się przeszkolić na pośpiesznych dwu-, trzymiesięcznych kursach.

<sup>6</sup> Zob. *Katowice we wrześniu '39*, red. G. Bębik, Katowice 2006, s. 30.

<sup>7</sup> *Ibidem*, dok. nr 37: Raport uzupełniający lekarza dywizyjnego jednostki o numerze poczty polowej 09248, 27 II 1940 r., s. 174.

Jak przy każdym okręgu korpusu, również i przy wrocławskim afiliowana była placówka wojskowego wywiadu i kontrwywiadu, czyli *Abwehry*. W omawianym czasie na jej czele stał kapitan (konkretniej – kapitan Sztabu Generalnego; *Hauptmann i[m] G[eneralstab]*) Hans-Jürgen Dingler<sup>8</sup>. Wrocławskiej placówce podlegały filie (*Nebenstellen*) w Opawie i Opolu, rozwiązane w kwietniu 1939 r.; w ich miejsce pojawiła się filia w Gliwicach<sup>9</sup>. Czas przeniesienia aktywności *Abwehry* w pobliże polskiej granicy łatwo skojarzyć z mającym miejsce w tym samym miesiącu jednostronnym wypowiedzeniem przez kanclerza Adolfa Hitlera polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. Wówczas też wrocławska *Abwehrstelle* przystąpiła do pośpiesznej rozbudowy siatki współpracowników – zarówno po jednej, jak i drugiej stronie granicy. W województwie śląskim werbunek ten prowadzony był, być może z powodu braku czasu, w przeważającej części w oparciu o miejscowe struktury organizacji mniejszościowych, nade wszystko Partii Młodo-niemieckiej (*Jungdeutsche Partei, JdP*). Ta okoliczność miała się wkrótce zemścić na spiskowcach; infiltracja środowisk mniejszości niemieckiej przez polską policję była spora, podobnie jak wiedza o konspiracyjnych poczynaniach jej członków.

Strukturami JdP w powiecie katowickim kierował wówczas Georg (Jerzy) Joschke, prowadzący w stolicy województwa firmę spedycyjną<sup>10</sup>. Była ona filią transgranicznego interesu braci Joschke, jako że jego brat Walter kierował identyczną – w Zabrzu przy ówczesnej *Kronprinzenstraße* (obecnie ul. Wolności) 309<sup>11</sup>. Taki profil działalności sam w sobie sprzyjał zarówno częstym podróżom, również międzynarodowym, jak też nawiązywaniu kontaktów z wieloma osobami. Jedno i drugie stanowiło atuty nie do przecenienia w pracy wywiadowczej. Toteż nic dziwnego, że najpóźniej w 1938 r.

<sup>8</sup> Hans-Jürgen Dingler (1904–1978) – służbę wojskową rozpoczął w szeregach 5. Pułku Kawalerii w Słupsku, skąd w 1934 r. przeniesiono go na stanowisko szefa szwadronu w 1. Pułku Strzelców stacjonującym w Gera. Od października 1935 do lipca 1937 r. odbywał studia w Akademii Wojennej (*Kriegsakademie*) w Berlinie. Od sierpnia 1937 do października 1939 r. szef placówki *Abwehry* przy VIII Okręgu Korpusu we Wrocławiu (*Idem VIII AK*); od marca 1939 r. oficer w Sztabie Generalnym (*Hauptmann i.G.*). Następnie, do maja 1940 r., tzw. pierwszy oficer sztabowy (*Ia*, faktycznie szef sztabu) w 86. Dywizji Piechoty, po czym w wydziale wojskowości (*Heerwesen*) grupy uzupełnień i wojskowości (*Amtsgruppe Ersatz und Heerwesen; Ag EH*) w dowództwie wojsk lądowych (*OKH*); w czerwcu 1940 r. przez krótki czas oficer łącznikowy w sztabie Dywizji SS „Totenkopf”. Od stycznia 1941 do grudnia 1942 r. *Ia* w 3. Dywizji Piechoty (zmotoryzowanej), zaś do końca lutego 1943 r. szef sztabu w XIV Korpusie Armijnym oraz dowództwie (*Ia/F*) Grupy Wojsk Lądowych „Don”; w ostatnim niemal momencie ewakuowany z kotła stalingradzkiego. Od marca 1943 do lutego 1944 r. wykładowca w Akademii Wojennej w Berlinie. Potem, do zakończenia działań wojennych, szef sztabu 58. Korpusu Pancernego. Świadek w hamburskim procesie feldmarszałka Ericha von Mansteina w 1949 r. W latach 50. wyemigrował do Południowej Afryki.

<sup>9</sup> Zob. BAMA Freiburg, MSG 120/13, *Die militärische Abwehr (Kurzübersicht über Aufgaben, Organisation und Personelles von Beginn bis zur Auflösung 1944)*, [po 1945 r.], k. 13.

<sup>10</sup> Firma nosząca nazwę „Joschke Jerzy, Katowickie Biuro Transportowe, Sp. z o.o., transport mebli i spedycja” mieściła się w Katowicach przy ul. Slowackiego 30. Budynek ten został wyburzony podczas wznoszenia nowego dworca kolejowego. Zob. *Spis abonentów sieci telefonicznych dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Katowicach oraz sieci okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego i niemieckiego Górnego Śląska: Beuthen (Bytom), Gleiwitz (Gliwice), Hindenburg (Zabrze) na 1939 r.*, Warszawa 1939, s. 42 i 45.

<sup>11</sup> Firma Waltera Joschke w 1939 r. nosiła nazwę „Spedition und Möbeltransport”. Zob. *ibidem*, s. 240. Zaznaczyć trzeba, że w przywołanym spisie adresowym błędnie (jako *Kronprinzenstraße* 310) podano numer kamienicy, w której firma Joschkego prowadziła swoje biuro.



Firma Waltera Joschkego zachwala swe usługi... Ogłoszenie pochodzi z 1928 r., toteż numeracja nie uwzględnia zmian z 1929 r., kiedy to numer 145 stał się numerem 309. Za: *Die oberschlesische Industriestädte: Beutben, Gleiwitz, Hindenburg*, Berlin 1928 [b.p.]

Georg Joschke, a z nim najpewniej i jego brat, nawiązali ściśle kontakty z wrocławską *Abwehrą*<sup>12</sup>. Wydaje się zresztą, że w początkowej fazie działalności nie wykonywali oni zadań skierowanych bezpośrednio przeciwko Polsce; można przypuszczać, że ich aktywność dotyczyła wówczas głównie, a może wyłącznie ziem czeskich. Wraz z nągłym pogorszeniem stosunków polsko-niemieckich przyszedł jednak czas również i na II Rzeczpospolitą.

Plan niemieckich działań dywersyjnych opracowany na wypadek wojny z Polską przewidywał uderzenia kilkusobowych grup sabotażowych (*Sabotage-Organisation*) w wybrane punkty infrastruktury komunalnej lub komunikacyjnej na terenie całego kraju, jak też zaktywizowanie grup bojowych (*Kampf-Organisation*) w tych regionach, w których niemiecka ludność stanowiła liczącą się grupę (w zbliżony sposób zamierzano też wykorzystać przynajmniej część mniejszości ukraińskiej). Wśród poczuwających się do niemieckości żołnierzy Wojska Polskiego działać miała tzw. organizacja pułkowa (*Regiments-Organisation*). Dodatkowo, w przypadku województwa śląskiego, planowano ochronić tamtejszy potencjał przemysłowy przed ewentualnymi próbami jego uszkodzenia przez wycofujące się polskie wojsko i administrację, czym miała się

<sup>12</sup> AP Kat, NSDAP Kreisl Kattowitz, 13, Pismo Waltera Joschke do Ernsta Ebbinghaus, 4 III 1940 r., k. 3.



Siedziba firmy Waltera Joschkego przy *Kronprinzenstraße* (dziś ul. Wolności) 309. Joschke zajmował pomieszczenie na parterze, z oknem pomiędzy dwoma stylowymi pilastrami. Stan obecny

zająć tzw. organizacja zakładowa lub straż zakładowa (*Betriebs-Organisation*, względnie *Betriebsschutz*)<sup>13</sup>.

Bez wątpienia bracia Joschke byli zaangażowani zarówno w tworzenie organizacji bojowej, jak i sabotażowej. Przez zabrzańską siedzibę firmy Waltera Joschkego prowadził ponadto szlak, którym przierzucano w głąb Niemiec adeptów niełatwej sztuki sabotażu. Poddawani byli oni następnie kilkudniowemu szkoleniu, na ogół w wynajętej w tym celu przez wrocławską *Abwehrstelle* willi w podkarkonoskim Jagniątkowie (*Agnetenendorf*). Oczekując na transport, zwerbowani do *Sabotage-Organisation* mieszkańcy województwa śląskiego zakwaterowani byli w położonym tuż obok zabrzańskiej siedziby firmy Joschkego hotelu „Menge”, przy ówczesnej *Kronprinzenstraße* 311<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Zob. bliżej: T. Chinciński, *Forpoczta Hitlera. Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Gdańsk–Warszawa 2010, *passim*. Także: B. Warzecha, *Niemiecka dywersja na górnośląskim pograniczu [w:] Koniec pokoju, początek wojny. Niemieckie działania dywersyjne w kampanii polskiej 1939 r. Wybrane aspekty*, red. G. Bęblik, Katowice 2011, s. 82–104; *idem*, *Niemieckie formacje nieregularne w kampanii na polskim Górnym Śląsku. Problem V Kolumny [w:] Wrzesień 1939 na Górnym Śląsku*, red. G. Bęblik, Katowice–Kraków 2008, s. 75–95.

<sup>14</sup> Hotel ten prowadzony był przez Annę Menge (stąd nazwa). Siedziba firmy Joschkego mieściła się tuż obok, pod numerem 309. Zob. *Spis abonentów sieci...*, s. 239 i 240. Odnośnie jednego z przypadków przerzutu z wykorzystaniem firmy Joschkego zob. G. Bęblik, „Kowalski i towarzysze”. *Epizod z dziejów niemieckiej dywersji w sierpniu i wrześniu 1939 roku*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2010, nr 6, s. 67–78.



Budynek, w którym w 1939 r. mieścił się „Hotel Menge” przy *Kronprinzenstraße* (dziś ul. Wolności) 311. Stan obecny

Wymienione wcześniej struktury dywersyjne przez jakiś czas rozwijały się bez większych przeszkód, wciąż znajdując się pod dyskretną obserwacją polskiej policji oraz agentur „dwójki”. W połowie sierpnia 1939 r. polskie władze uznały wreszcie, że sytuacja dojrzała do interwencji. W dniach 15 i 16 sierpnia, w trakcie szeroko zakrojonej akcji policyjnej dokonano 435 rewizji, zatrzymując przy tym 360 osób podejrzanych o działalność dywersyjną<sup>15</sup>. Montowane z ogromnym mozolem struktury dywersyjne zostały rozbite. Tu upatrywać należy też genezy nowej koncepcji ochrony „wschodniogórnośląskiego” przemysłu – położenia nacisku na zmasowane użycie formowanych pośpiesznie po niemieckiej stronie granicy oddziałów paramilitarnych, skupionych w „formacji specjalnej Ebbinghaus” (*Sonderformation Ebbinghaus*). Formacja, najczęściej określana popularnym mianem *Freikorps* (lub też *Freikorps Ebbinghaus*), skupiała w swych szeregach zarówno uciekinierów z województwa śląskiego, niedobitki tamtejszej *Kampf-Organisation*, jak i zmobilizowanych *volens volens* Górnoszlązaków z polskim obywatelstwem, zatrudnionych dotychczas w zakładach przemysłowych

<sup>15</sup> T. Chinciński, *Forpocztą Hitlera...*, s. 149–150.

(zwłaszcza kopalniach) po niemieckiej stronie granicy – w Gliwicach, Bytomiu czy Zabrze. Zadaniem dowodzonego przez rezydującego w Bytomiu kapitana Ernsta Ebbinghausa<sup>16</sup> (stąd nazwa) *Freikorpsu* miało być możliwie wczesne opanowanie ważniejszych instalacji przemysłowych polskiego Górnego Śląska, by uniemożliwić ich planowane, jak zakładano, zniszczenie czy też uszkodzenie przez stronę polską. Przy okazji zaś atak freikorzystów miał wprowadzić zamieszanie na przedpolu oraz bezpośrednio zapleczu polskiej obrony. Niewykluczone, że ten drugi aspekt mógł być nawet uważany za istotniejszy dla ogólnego przebiegu działań bojowych, o czym zdaje się świadczyć fakt pozostawienia przez Wehrmacht poszczególnych oddziałów *Freikorpsu* własnemu losowi; po opanowaniu wybranych obiektów zmagający się z kolejnymi coraz silniejszymi polskimi przeciwnatarcami podkomendni Ebbinghausa na próżno wypatrywali odsieczy regularnej armii<sup>17</sup>. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Większość zatrzymanych została wkrótce zwolniona, częściowo wskutek interwencji zagranicznych poselstw; „pod kluczem” pozostało zaledwie około 80 osób<sup>18</sup>. Wielu z tych, którym dane było opuścić aresztanckie cele, natychmiast zbiegło do Niemiec (przezornie uczynił tak m.in. Georg Joschke), zasilając i tak już pokazną w rejencji opolskiej grupę Górnoszlązaków z polskimi paszportami. Droga do Niemiec tych ostatnich była jednak krańcowo odmienna; w objęcia narodowych socjalistów nie pchnęły ich bowiem (przynajmniej bezpośrednio) polityczne zawirowania, lecz przyjemna ekonomia.

Emigracja zarobkowa z Polski do Niemiec nie była zjawiskiem nowym, jednak po podziale Górnego Śląska nabrała ona zupełnie nowego zabarwienia. Górnoszlązacy, opuszczający niegdyś strony rodzinne w ramach niesławnego *Ostflucht*, w poszukiwaniu zajęcia podążali teraz na zachód już jako obywatele innego państwa. Rodziło to rozmaite implikacje o charakterze wybitnie politycznym, zwłaszcza że rozbuchana w Niemczech po 1933 r. koniunktura w gospodarce nie tylko działała jak magnes na pogrążone w permanentnym kryzysie województwo śląskie, ale i stwarzała wymarzony wręcz mechanizm nacisku na zamieszkujących tam ludzi. Wabikiem była oczywiście możliwość uzyskania zatrudnienia po niemieckiej stronie granicy, co dla bezrobotnego od wcale nierzadko kilku lat górnik z Lipin, Bielszowic czy którejkolwiek z miejscowości „pruskiej” części województwa równało się uchwyceniu za nogi samego Pana Boga.

<sup>16</sup> Zob. G. Bęblik, *Der vergessene Direktor. Eine Notiz aus der Geschichte des Grubenrettungswesens in Oberschlesien, „Confinium. Beiträge zur oberschlesischen Geschichte”* 2008, nr 3, s. 314–317. Również: *idem*, *Ernst Ebbinghaus – od górnika do freikorzysty* [w:] *Tradycje i dziedzictwo górnicze na obszarze Katowic z perspektywy XXI wieku*, red. A. Barciak, Katowice 2010, s. 161–172.

<sup>17</sup> Najjaskrawiej podobne pozostawienie „na lodzie” zauważalne jest na przykładzie walk wokół kopalni „Michał” (tel. „Max”) w Michalkowicach. Atakujący tam oddział *Freikorpsu*, dowodzony przez *Obersturmbannführera* (podpułkownika) bytomskiego SA-*Standarte* 156 Wilhelma Pisarskiego został po całodziennej walce zupełnie rozbity; Pisarski poległ wraz z 64 podkomendnymi, reszta dostała się do niewoli. Zob. G. Bęblik, *Walki o kopalnię „Michał” w 1939 r. – próba nowego spojrzenia*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2007, nr 6, s. 124–132; *idem*, *Jeszcze o kopalni „Michał” w 1939 r.* *Niemiecy uczestnicy walk – próba socjologicznej analizy zbiorowości*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2008, nr 7, s. 136–146.

<sup>18</sup> Wskutek dyplomatycznych nacisków zwolniono wówczas m.in. krajowego szefa (*Landesleiter*) JdP Rudolfa Wiesnera. Natychmiast zbiegł on do Gdańska. Zob. H. Cwiąg, *Incydenty na śląskim pograniczu polsko-niemieckim przed wybuchem II wojny światowej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1999, t. 14, s. 227–238 (tu: s. 235).



Podjęcie pracy w Niemczech warunkowane było jednak najczęściej nie tylko chęćmi. W większości, może nawet dużej większości przypadków otrzymanie wymarzonego zajęcia mogło nastąpić za okazaniem legitymacji jednej z działających w województwie śląskim organizacji mniejszościowych. Jeśli kandydat posiadał dzieci, dobrze widziane było również umieszczenie ich w szkole z wykładowym językiem niemieckim. Należało się również liczyć z koniecznością brania udziału w rozmaitych formach szkolenia politycznego i zwiększonym nadzorem ze strony miejscowych „kierowników politycznych” (*politische Leiter*) partii narodowosocjalistycznej, szczególnie bacznie obserwujących przybyszów z polskiej części Górnego Śląska<sup>19</sup>.

Przemysłowy charakter regionu warunkował oczywiście strukturę zatrudnienia. Przygniatająca większość przybyłych znajdowała pracę w przemyśle wydobywczym; zresztą nie tylko w charakterze górników. Podobnie w kopalniach potrzebowano ślusarzy, cieślów czy elektryków. Wszystkie te stanowiska były raczej podrzędne, co implikowało poziom zarobków. Niewielu *Gastarbeiterów* stać było na samodzielne wynajęcie odrębnego mieszkania; dla wielu namiastką domu musiał być przykopalniany *Schlafhaus* (dom noclegowy), względnie tani prywatny pensjonat, specjalnie przeznaczony dla tego typu klientów. I w jednych, i w drugich panowały zbliżone warunki – zamieszkiwanie w zbiorczych, wielosobowych salach, gdzie trudno było nie tyle nawet o intymność, co o zachowanie choćby minimum prywatności.

Robotnicy z polskiej części Górnego Śląska, zarówno ci, którzy pracę w Niemczech podjęli legalnie, opuszczając obszar państwa polskiego, jak i ci, którzy po prostu przekradli się przez granicę, musieli liczyć się z jeszcze jednym – już od lipca 1939 r. większość z nich zobowiązana była do uczestnictwa w pewnych formach szkolenia wojskowego. Na ogół przeznaczano doń ludzi, którzy odbyli służbę w Wojsku Polskim, co wykazywać musieli w stosownych ankietach; takich uważano widać za najodpowiedniejszy materiał dla przyszłych formacji dywersyjnych. W raporcie wywiadowczym, jaki w połowie sierpnia 1939 r. sporządziła Policja Województwa Śląskiego, czytamy: „Członkowie jej [tzw. kompanii szturmowej, jak w policyjnych dokumentach określano powstającą formację] pracują normalnie w kopalniach i hutach w miejscowościach pogranicznych Ś[ląska] Opolskiego. Są to przeważnie rezerwiści w wieku młodszym, którzy służyli w armii polskiej. Ćwiczenia odbywać się mają pod nadzorem oficerów armii niemieckiej, którzy występują w ubraniach cywilnych, w Leobschütz [Głubczycach] trzy razy w tygodniu na strzelnicy wojskowej (wynika z informacji, że tam odbywają się ćwiczenia strzelania). Dojazd na strzelnicę wojskową tych szturmowców odbywa się po zarządzanej zbiórce w Gliwicach, przy użyciu prywatnych samochodów. Dnie ćwiczeń, wtorki i czwartki, są niekiedy zamieniane na środy lub piątki, natomiast

<sup>19</sup> Akcja weryfikowania zatrudnionych na niemieckim Górnym Śląsku polskich obywateli przybrała na sile po wygaśnięciu w lipcu 1937 r. tzw. górnośląskiej konwencji genewskiej, gwarantującej pewne prawa dla mniejszości narodowych po obu stronach granicy. Jak w marcu 1938 r. podawał prezydent Krajowego Urzędu Pracy (*Landesarbeitsamt*) we Wrocławiu, weryfikację zamierzano zakończyć w maju tegoż roku. Zaś do tej pory zgodę na pracę w zakładach przemysłowych prowincji śląskiej cofnięto „ponad tysiącu osobom” (*über 1000 Personen*). Zob. AP Kat, *Bergrevier Beuthen-Nord*, 199, Pismo prezydenta Krajowego Urzędu Pracy do Głównego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, 14 III 1938 r., k. 2–3.

w każdą sobotę odbywają się ćwiczenia. Szturmowcy podczas ćwiczeń w Leobschütz występują w ubraniach cywilnych, podczas ćwiczenia strzelają z pistoletów zwykłych, maszynowych, karabinów i rzucają ręczne granaty. Ogólny nadzór nad ćwiczeniami ma major armii niem[ieckiej], występujący również w ubraniu cywilnym. Pomagają mu oficerowie niemieccy w liczbie [od] pięciu do ośmiu. Każde ćwiczenie trwa około czterech godzin, a szturmowcom wydzielą się w tym czasie pożywienie na miejscu z kuchni polowej. Za stracony czas na ćwiczenia przedsiębiorstwa płacą normalne dniówki. Podobno osoby te nawet otrzymują specjalne wynagrodzenie, lecz w jakiej wysokości, informator nie mógł podać<sup>20</sup>. Na uwagę zasługuje tu ostatnia wzmianka o bodźcach ściśle już ekonomicznej natury; wydaje się, że wielu wywodzących się z województwa śląskiego *Gastarbeiterów* z aktywnością w szeregach *Sonderformation* wiązać mogło nader konkretne nadzieje; pozyskanie w bliższej perspektywie niemieckiego obywatelstwa, lepszych warunków materialnych, co zaś za tym idzie – pewnej życiowej stabilizacji<sup>21</sup>.

Do tej kategorii uczestników *Sonderformation* dołączyli wspomniani uprzednio uciekinierzy z województwa śląskiego, uchodzący (zwłaszcza w sierpniu 1939 r.) czy to przed poborem do polskiej armii, czy też spodziewanym aresztowaniem przez polskie władze. Po przekroczeniu granicy zgłaszali się oni w najbliższej placówce policji czy *Grenzschutzu*, lub też w specjalnym punkcie werbunkowym, których lokalizacja w przygranicznych miastach była na ogół tajemnicą poliszynela. W Zabrze taki punkt, prowadzony przez byłego *Obmanna* komórki JdP w Bielszowicach Georga Militza, znajdował się w pomieszczeniach restauracji Ericha i Rudolfa Kowollików przy ówczesnej *Dorotheenstraße* (dziś ul. 3 Maja) 82; nadzór nad działalnością Militza sprawował zabrzański funkcjonariusz NSDAP nazwiskiem Ewald Wulfen<sup>22</sup>, w aktach występujący także pod pseudonimem „Zorn”<sup>23</sup>. Pochodzący z Bielszowic Wulfen

<sup>20</sup> AP Kat, PWŚl, 394, Wydział Śledczy Miejskiej i Powiatowej Komendy Policji Województwa Śląskiego do Urzędu Śledczego Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego w Katowicach, 15 VIII 1939 r., k. 171.

<sup>21</sup> Charakterystyczny wydaje się tu opisany wcześniej przez autora przypadek chorzowianina Henryka Krafczyka. Zob. G. Bęblik, *Zajście na granicy w Rudzie Śląskiej* [w:] „Zwłoki nie zostały dotychczas zidentyfikowane”. *Górnośląsko-zagłębiowskie epizody z lat II wojny światowej*, red. G. Bęblik, Katowice 2009, s. 5–11.

<sup>22</sup> AP Kat, PWŚl, Wydział Śledczy Miejskiej i Powiatowej Komendy Policji Województwa Śląskiego do Urzędu Śledczego Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego w Katowicach, 15 VIII 1939 r., k. 171. W piśmie tym Wulfen (*alias* Wieczorek; nazwisko zmienił w czerwcu 1939 r.) wymieniony jest wręcz jako dowódca formowanej w Zabrzu „kompanii szturmowej”. *Ibidem*, s. 171. We wrześniu 1939 r. Wulfen istotnie dowodził jednym z oddziałów *Freikorps Ebbinghaus*; za udział w walkach uhonorowany został wówczas Krzyżem Żelaznym II klasy. Zaznaczyć trzeba, że podobnie wysokie odznaczenie przyznano tylko kilku członkom *Sonderformation*, m.in. samemu dowódcy, kpt. Ernestowi Ebbinghausowi. Zob. AP Kat, Kierownictwo Powiatowe NSDAP w Pszczynie, 51, Zestawienie kierowników grup miejscowych NSDAP w powiecie pszczyńskim powołanych do służby wojskowej, 16 IX 1942 r., k. 21. Również: J.S. Dworak, *Dowództwo korpusu dywersantów niemieckich na Górnym Śląsku we wrześniu 1939 roku*, „Zaranie Śląskie” 1965, nr 3, s. 700–702. Dworak popełnia tam zresztą błąd, plasując tzw. okucie do Krzyża Żelaznego II klasy (*Spange zum Eisernen Kreuz II. Klasse*) wyżej od samego Krzyża. W istocie za pomocą *Spange* oznaczano powtórne nadanie EK; pierwsze miałyby w tym wypadku miejsce jeszcze podczas pierwszej wojny światowej.

<sup>23</sup> AP Kat, PWŚl, 394, Protokół przesłuchania podejrzanego Karola Rösnera, 20 VIII 1939 r., k. 226. Pseudonim „Zorn”, pod którym Wulfen występował podczas swej przedwrześniowej działalności na górnośląskim



Budynek restauracji Kowollików przy *Dorotheenstrasse* (dziś ul. 3 Maja) 82; w 1939 r. punkt werbunkowy do *Freikorpsu*. Stan obecny

jako nastolatek brał udział w walkach z powstańcami śląskimi; wcześniej związał się z NSDAP, zaś od marca 1939 r. pełnił funkcję kierownika grupy miejscowej (*Ortsgruppenleiter*) NSDAP „Scharnhorst” w Zabrze. Mieszkał wówczas przy *Körnerstrasse* (dziś ul. Józefa Chojnickiego) 17; po wrześniu roku 1939 otrzymał stanowisko burmistrza miejscowości Imielin w ówczesnym powiecie pszczyńskim<sup>24</sup>.

Możliwych dróg wiodących w szeregi *Freikorpsu* było zatem wiele. Wspomnieć go dzi się o jeszcze jednej ewentualności – werbunku dokonywanym bezpośrednio pod urzędem pracy w Bytomiu, Zabrze, Gliwicach; rolę wabika odgrywała tu oczywiście przedstawiana przez „naganiacza” obietnica otrzymania pracy. I tak niejaki Oskar Wieczorek z Orzegowa, przesłuchiwany w czerwcu 1939 r. przez polskiego policjanta, swe przygody podczas poszukiwania pracy w Bytomiu opisywał następująco: „Od dwóch lat jestem bez zajęcia. Wiedząc, że w Niemczech można ewentualnie dostać pracę, udałem się przed trzema tygodniami do *Arbeitsamt* w Bytomiu. Tam zauważyłem więcej mężczyzn pochodzących z Polski. Koło nich uwijał się jakiś osobnik lat

pograniczu, nie wziął się znikąd; nadany mu został już w maju 1939 r. podczas werbunku do siatki agenturalnej wrocławskiej placówki *Abwehry*. BAMA Freiburg, RW 5/134, Ankieta personalna Ewalda Wulfena, b.p. Z zachowanych dokumentów policji województwa śląskiego zdaje się wynikać, że aż do września 1939 r. nie zdołano połączyć tajemniczego „Zorna” z osobą Wulfena; sądzono nawet, że pseudonim jest w istocie nazwiskiem. Zob. AP Kat, PWŚl, 394, Zorn Herman Eryk, k. 186.

<sup>24</sup> B. Kopiec, *Imielin. Zarys dziejów*, Imielin 2004, s. 144–145.

około 26, po chwili przystąpił również do mnie – przedtem jednak dłuższy czas mnie obserwował, wreszcie zapytał mnie skąd jestem, przy tym kazał mi się wylegitymować, następnie pytał mnie o powód obecności w Bytomiu oraz o zawód i czy szukam pracy. Gdy osobnikowi temu dałem stosowną odpowiedź, kazał mi się udać wraz z nim do pewnego lokalu przy ulicy Dworcowej. W lokalu tym wylegitymował mnie po raz drugi, po czym dał mi dziesięć złotych. Następnie tłumaczył mi, że zajmuje się formowaniem oddziału szturmowego (*Sturmgruppe*), do którego jednak werbuje się tylko ludzi z Polski...<sup>25</sup>. Oskar Wiczorek z zaproszenia nie skorzystał; ilu jednak z widzianych przezeń na miejscu młodych mężczyzn zdecydowało się je przyjąć?

Wszystkich, którzy nielegalnie przekraczali granicę, odstawiano na ogół do obozów przejściowych; najbardziej znany mieścił się w Gogolinie, kiedy jednak zabrakło w nim miejsc, uchodźców przenoszono do podobnych ośrodków na Górze św. Anny, w Otmuchowie, Oleśnie, wreszcie także do nowo otwartego obozu w Zabrze<sup>26</sup>. Po krótkim na ogół pobycie uciekinierów kierowano do pracy, najczęściej w jednej z kopalń okręgu przemysłowego. Tam, na równi z wcześniej już zatrudnionymi, byli oni zobowiązani do brania udziału w określonych formach parawojkowego szkolenia, które zaowocować mogło równie arbitralnym nakazem stawienia się o określonej porze i w określonym miejscu do dyspozycji organizatorów *Sonderformation*.

Opisana wyżej droga nie musiała stanowić reguły; im bliżej zakładanego terminu wybuchu wojny, tym częściej zdolnych do służby wojskowej odsyłało bezpośrednio do jednego z ośrodków szkoleniowych zlokalizowanych na śląskich poligonach Wehrmachtu (Łambinowice, Świątoszów). Zdarzał się też werbunek indywidualny, przy którym podstawowe kryterium stanowiła przynależność organizacyjna (nade wszystko członkostwo w JdP); ten jednak zasadniczo zarezerwowany był dla innych, aniżeli *Sonderformation* form dywersji. Należy przy tym zaznaczyć, że wobec wzajemnego przenikania się rozmaitych struktur niemożliwe jest czasami precyzyjne oddzielenie jednych od drugich. Wspomniany wcześniej Ewald Wulfen, prócz werbunku do „kompanii szturmowej” zajmował się również przemytem broni do Polski, przez swych agentów rekrutując w tym celu wybranych spośród „młodoniemców” aktywistów<sup>27</sup>. Na pewno część z nich weszła później w skład *Sonderformation*.

<sup>25</sup> AP Kat, PWŚl, 520, Zapisek o rozpytaniu świadka Oskara Wiczorka, 10 VI 1939 r., k. 82. Zob. także: G. Bębik, *Zajęcie na granicy w Rudzie Śląskiej...*, s. 10–11.

<sup>26</sup> Zob. AP Kat, PWŚl, 406, Informacje dotyczące nielegalnej emigracji do Niemiec, 13 VII 1939 r, k. 18–19. Niestety, nie jesteśmy w stanie wskazać miejsca, w którym obóz ten się znajdował. Mogły to być pomieszczenia któregoś ze *Schlafhausów*, zabudowania fabryczne lub nawet – jak w Gogolinie – budynek szkoły.

<sup>27</sup> AP Kat, PWŚl, 520, Protokół przesłuchania podejrzanego Maksza Przybyły, 15 VIII 1939 r., k. 168–168v. Również: AP Kat, PWŚl, 394, Protokół przesłuchania podejrzanego Karola Rösnera, 20 VIII 1939 r., k. 226. W raporcie dotyczącym incydentów na granicy polsko-niemieckiej w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. wrocławska placówka *Abwehry* przyznawała, że 25 sierpnia podczas przemytu broni doszło w okolicach Zabrze „wielokrotnie do starć” (*mehrmals zu Zusammenstößen*). Zob. *Dywersyjno-sabotażowa działalność wrocławskiej Abwehry na ziemiach polskich w przededniu agresji hitlerowskiej w 1939 r.*, oprac. A. Szefer, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1987, t. 32, dok. nr 14: *Doniesienie wrocławskiej placówki Abwehry o incydentach niemieckich oddziałów bojowych i sabotażowych na granicy polsko-niemieckiej w ostatnich dniach sierpnia 1939 r.*, b. d., s. 331.

Nabór do przyszłej *Sonderformation* przebiegał zatem wielotorowo – werbowano bowiem w zakładach przemysłowych (tu właśnie element dobrowolności wydaje się odgrywać najmniej rolę), wśród uciekinierów z województwa śląskiego, pozyskiwano starających się o pracę w niemieckiej części Górnego Śląska, wreszcie starano się indywidualnie typować jednostki odpowiadające określonym wymogom. Zdziać może przy tym pewna ostentacja, z jaką podchodzono do podobnych działań, które w samym przeciwieństwie założeniu winny być otoczone najgłębszą tajemnicą. Tymczasem w wielu z interesujących nas przypadkach werbunek miał charakter przynajmniej półjawny, zaś stosowne informacje bardzo szybko docierały do organów polskiej policji czy wywiadu. Powstaje pytanie, czy podobna otwartość nie była w jakimś przynajmniej stopniu zamierzona? Jeśli nie, powodem takiego postępowania mógł być tylko pośpiech i gorączkowe pragnienie wystawienia *Sonderformation* w zakładanym przez Wrocław – a może i sam Berlin – terminie.

Tak czy inaczej wydaje się, że kryteria przyjęć do *Sonderformation* nie były zbyt wyśrubowane; wyraźnie decydowano się stawiać na ilość, oczywiście kosztem jakości. Stąd też imponujące doprawdy bogactwo szczegółów zawartych w materiałach operacyjnych Policji Województwa Śląskiego. Nie znaczy to jednak, że w kącie poszły najbardziej nawet elementarne wymogi konspiracji – do ostatnich chwil starano się jednak izolować osobników uznanych z tych czy innych powodów za „niepewnych”. Nade wszystko dotyczyło to tych spośród zatrudnionych w Niemczech polskich obywateli, którzy swą postawą nie dawali wystarczającej gwarancji lojalności wobec sprawy niemieckiej. Czasem na pewno słusznie – Jerzy Wolf z Wełnowca, od lipca 1937 r. zatrudniony jako ładowacz w bytomskiej *Heinitzgrube* (zlikwidowana niedawno kopalnia „Rozbark”), informując polską policję o zabiegach werbunkowych wobec swych kolegów, głównie tych zamieszkujących w przykopalnianych *Schlafbausach* (domach noclegowych, odpowiedniku pamiętnych hoteli robotniczych), konstatował jednocześnie, że jemu samemu podobnej propozycji nie złożył; powodem miało być to, że mimo kilkakrotnych napomnień posyłał swe dzieci do polskiej szkoły<sup>28</sup>.

Zajmujący się tym właśnie problemem Andrzej Szefer wyróżnił jeszcze trzecią grupę uczestników, pisząc, iż „przez granicę przekradały się też elementy społeczne – przestępcy kryminalni, przemytnicy, którzy również byli mile widziani w szeregach *Freikorpsu*”<sup>29</sup>. Nie ulega wątpliwości, że do *Sonderformation* istotnie przeniknęły jakieś elementy kryminalne, na pewno jednak nie stanowiły one liczącego się procentowo udziału; nie zmienia to faktu, że ich wyczyny wpływały na sposób, w jaki postrzegano pozostałych uczestników. Należy wreszcie wspomnieć i o tym, że jakieś osoby mogły

<sup>28</sup> AP Kat, PWŚl, 520, Dodatkowe zapiski rozpytania, 17 VIII 1939 r., k. 159–159v. Zaznaczyć trzeba subtelną różnicę pomiędzy zlokalizowanymi najczęściej przy kopalniach (i administrowanymi przez nie) *Schlafbausami* a tzw. *Ledigenheimami* (domami noclegowymi dla samotnych) prowadzonymi przez osoby prywatne, związki wyznaniowe itp. W tych drugich zamieszkiwać mogli nie tylko pracownicy danego zakładu.

<sup>29</sup> A. Szefer, *Mniejszość niemiecka w Polsce w służbie V Kolumny hitlerowskiej* [w:] *Irredenta niemiecka w Europie środkowej i południowo-wschodniej przed II wojną światową*, red. H. Batowski, Katowice–Kraków 1971, s. 140.

się przyłączyć czy to w trakcie walk, czy nawet już po nich. Nie wydaje się jednak, by było to zjawisko masowe czy tylko mające siłę mogącą znacząco wpłynąć na wynik naszych dociekań<sup>30</sup>.

Zainteresować mogą informacje odnośnie organizacji i uzbrojenia *Freikorpsu*. We wspomnieniach Jana Oleksego, podporucznika z września 1939 r., któremu przyszło zmagać się z podkomendnymi Ebbinghaus'a wyczytać można: „Według zeznań jeńców dywersanci byli zorganizowani w kompanie. Kompanie składały się z 5 plutonów po 25 ludzi. Każdy pluton uzbrojony był 5 lkm-ów, 10 pistoletów maszynowych kal. 9 mm i 10 rewolwerów oraz granaty ręczne i dużą ilość amunicji...”<sup>31</sup>. Uzbrojenie, jak widać, przewyższało nie tylko to, czym dysponowały oddziały powstańczej samoobrony, lecz i regularne jednostki WP. Więcej nawet – nasycenie bronią maszynową było we *Freikorpsie* wyższe, aniżeli w Wehrmachcie. Wspomniane pistolety maszynowe to bez wątpienia czeski pistolet maszynowy ZK-383, przez Niemców produkowany pod nazwą MP 383(t); jego użycie w opisywanych starciach jest udowodnione ponad wszelką wątpliwość<sup>32</sup>.

Ogólną liczebność *Sonderformation* szacować należy na około 1,6 tys. bojowników<sup>33</sup>; ich podział na poszczególne oddziały i rejonów działania pozostaje jednak wciąż przedmiotem domysłów. Z terenu Zabrze (ściślej – Zaborza i Poręby) w ogólnym kierunku na Chorzów uderzały struktury podporządkowane zarówno Karlowi Rollemu, podporucznikowi (*Sturmführer*) gliwickiego 22. Pułku SA (*SA-Standarte 22.*), jak i samemu dowódcy tegoż pułku, płk. (*Standartenführer*) Hansowi-Otto Ramdohrowi<sup>34</sup>. Jak wiemy, w pierwszym rzędzie zaatakowano wówczas położone tuż przy granicy kopalnie i szyby; dobrze oddawało to obawy niemieckiego dowództwa nie-

<sup>30</sup> Ciekawe są późniejsze ustalenia katowickiego sądu specjalnego (*Sondergericht*), dotyczące jednego z freikorzystów nazwiskiem Emanuel Donitzka. Abstrahując od materii sprawy, w której występował on w charakterze oskarżonego, warto zacytować ustalenia prowadzącego śledztwo sekretarza kryminalnego Nielsona. Pisał on: „Były freikorzysta Donitzka nie wstąpił do *Freikorps Ebbinghaus* w Zabrzu, lecz dopiero później na własną rękę przyłączył się do oddziału [Karla] Rollego. Ponieważ Donitzka już wcześniej kilkakrotnie karany był za przestępstwa przeciwko mieniu, a w swej rodzinnej miejscowości uchodził za stroniącego od pracy, przypuszczać można, że do *Freikorpsu* przyłączył się nie powodowany miłością Ojczyzny [*aus Vaterlandsliebe*], lecz tylko dlatego, że przy tej okazji zamierzał wzbogacić się w ten czy inny sposób”. AP Kat, Sąd Specjalny w Katowicach, 168, Vorläufiger Abschlußbericht, 10 IV 1940 r., k. 24.

<sup>31</sup> Cyt. za: J. Przemsa-Zieliński, *Księga wrześniowej chwały pułków śląskich*, t. II, Katowice–Sosnowiec 1993, s. 22.

<sup>32</sup> Zob. M. Miwa-Młot, *Z bronią czy bez? Aspekt wydarzeń 4 września 1939 roku na Śląsku w świetle dokumentów* [w:] „*Zwłoki nie zostały dotąd zidentyfikowane*”..., s. 18–20.

<sup>33</sup> Zob. *Dywersyjno-sabotażowa działalność wrocławskiej Abwehry*..., dok. nr 23: *Meldunek wrocławskiej Abwehrestelle o efektach działania KO i SO, kierowanych przez wrocławską placówkę Abwehry*, 5 X 1939 r., s. 368.

<sup>34</sup> Zabrze przez jakiś czas mogło się poszczycić własnym pułkiem SA noszącym numer 271. Jego ostatnim dowódcą był właśnie Hans-Otto Ramdohr. Pułk ten w marcu 1935 r. został rozwiązany i jako *Sturmabann* (odpowiednik batalionu) włączony w struktury 156. Pułku SA w Bytomiu. Ramdohra przeniesiono wówczas na stanowisko dowódcy 63. Pułku SA w Opolu. Zob. *Standartenführer Ramdohr verläßt Hindenburg*, „*Der Oberschlesische Wanderer*” z 19 III 1935 r. W sierpniu 1939 r. widzimy go już jednak na czele 22. Pułku SA w Gliwicach. Na tym stanowisku odegrać miał niepoślednią rolę w wydarzeniach września 1939 r. na Górnym Śląsku. Trzeba zaznaczyć, że podział terytorialny pomiędzy pułkiem 22. i 156., a wraz z nim przywrócenie Zabrze do tego ostatniego, było kwestią ściśle umowną – np. w Zabrzu przy *Dorotheenstraße 24* zamieszkiwał dowódca II batalionu 22. Pułku, *Sturmabteilführer* (kapitan) Georg Dratwa. Zob. G. Bęblik, *Członkowie niemieckich grup dywersyjnych z Gliwic*..., s. 45–56.

pokojącego się możliwością ich unieruchomienia przez stronę polską. W meldunku z godziny 7.00 z dnia 1 września 1939 r. donoszono o zajęciu kopalni „Orzeł Biały” (*Blei-Scharley-Grube*) oraz „Szczęście Samuela” (*Samuelsglück*) w Brzezinach Śląskich,



Ewald Wulfen (*alias* Wieczorek) w mundurze partyjnym z Krzyżem Żelaznym II klasy, nadanym za walki w szeregach *Freikorps Ebbinghaus*. Zbiory AP Kat

kopalni „Walenty-Wawel” (*Wolfgang-Grube*) w Rudzie Śląskiej wraz z szybem „Karol Emanuel”, kopalni „Hrabia Franciszek” (*Graf-Franz-Grube*), również w Rudzie Śląskiej, oraz kopalni „Karol” (*Gotthard-Schacht*) w Orzegowie. Późniejszy raport, pochodzący z początków października 1939 r., donosi także o zajęciu przygranicznych wsi Kończyce oraz Makoszowy (skąd pochodziła zresztą część freikorzystów), a także o obsadzeniu dworca kolejowego w Bielszowicach i kopalni „Bielszowice”<sup>35</sup>. Bez wątplenia zajęto wówczas także Pawłów<sup>36</sup>. Analiza miejsc zgonu poszczególnych freikorzystów mieszkających przed wybuchem wojny w Zabrzu pokazuje także, że zaciekle walki musiały toczyć się o ówczesną kopalnię „Litandra” (*Litbandragrube*) w Wirku. Pojedynczy bojownicy ginęli także w Łągiewnikach (podczas walk

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 53–54. Zob. również: P. Dubiel, *Wrzesień 1939 na Śląsku*, Katowice 1963, s. 102–106.

<sup>36</sup> Zob. wspomnienia Bolesława Piechaczka z Pawłowa, kopia rękopisu w posiadaniu autora.

o tamtejszą hutę „Zygmunt” *vel Hubertushütte*) oraz w Chropaczowie (atakowanym obiektem była tam kopalnia „Śląsk”, czyli *Schlesiengrube*; tożsama z niemiecką nazwą osady)<sup>37</sup>.

Na czele jednej z grup *Freikorpsu* stał wspomniany już Ewald Wulfen<sup>38</sup>. Jeszcze w listopadzie 1939 r. doczekał się odznaczenia Krzyżem Żelaznym II Klasy, podobnie jak i sam dowódca *Freikorpsu* kpt. Ernst Ebbinghaus oraz jego bliski współpracownik, funkcjonariusz wrocławskiej *Abwehrstelle* ppor. Lazarek<sup>39</sup>. W sporządzonym przez berlińską centralę wywiadu zbiorczym zestawieniu sukcesów odniesionych przez organizacje dywersyjne pomiędzy 18 sierpnia a 5 września pod datą 1 września widnieje wzmianka, iż „placówka [*Meldekopf*] Zorn dotarła do Siemianowic”<sup>40</sup>. Marszrutę tej grupy możemy się naturalnie jedynie domyślać; najprawdopodobniej jednak wiodła ona z dogodniej w tym przypadku położonego Bytomia. Niewykluczone zatem, że polegli w Łagiewnikach, a być może także i Chropaczowie należeli właśnie do oddziału Wulfena.

**Tab. 1. Zamieszkali w Zabrze członkowie *Sonderformation Ebbinghaus*, polegli podczas walk w 1939 r.**

Imię i nazwisko	Zawód	Data urodzenia	Ostatnie miejsce zamieszkania	Data i miejsce śmierci
Leo Feld	robotnik fabryczny	19 IV 1918	Zabrze, <i>Moltkestraße 6</i>	1 IX 1939, godz. 11.00 kopalnia „Walenty-Wawel” ( <i>Wolfganggrube</i> )
Konrad Friebe	malarz	26 XI 1904	Kamień, pow. Rybnik	nieznana, odnaleziony w dniu 3 IX 1939 pomiędzy Porębą i kopalnią „Walenty-Wawel”
Viktor Glowka	(brak)	11 X 1913	Kończyce, <i>Hauptstraße 4</i>	1 IX 1939, kopalnia „Litandra” ( <i>Lithandragrube</i> ) koło Wirka
Ludwig Gusiel	górnik	22 VIII 1902	Kończyce, <i>Delbrückstraße 27</i>	1 IX 1939, kopalnia „Walenty-Wawel” w Rudzie

<sup>37</sup> Niniejszy artykuł omawia wyłącznie przypadki tych poległych freikorzystów, którzy przed wojną zamieszkali czy to w samym Zabrze, czy też w jego obecnych dzielnicach, i stąd odnotowani są w księgach zgonów znajdujących się w zabrzańskim USC. Kompleksowe opracowanie dotyczące *Freikorps Ebbinghaus*, w tym i poległych freikorzystów, znajduje się obecnie w przygotowaniu.

<sup>38</sup> Georg Bartosch, autor propagandowego dzieła omawiającego wrześniowe walki w województwie śląskim, czyni go nawet dowódcą oddziału *Freikorpsu* atakującego Katowice. Prócz tego wątpliwej wartości świadectwa brak jednak jakichkolwiek innych dowodów na potwierdzenie takiej tezy. G. Bartosch, *Oberschlesien wird frei*, Berlin 1940, s. 59 i 71.

<sup>39</sup> J. Dworak, *Dowództwo korpusu...*, s. 701. Zob. też przyp. nr 22.

<sup>40</sup> Zob. *Dywersyjno-sabotażowa działalność wrocławskiej Abwehry...*, dok. nr 19: *Zestawienie zbiorcze centrali Abwehry w Berlinie na temat działalności niemieckich oddziałów bojowych i sabotażowych, m.in. na granicy polsko-niemieckiej między dniem 18 sierpnia a dniem 5 września 1939 r.*, b.d., s. 335. „Zorn”, jak już wspomniano wyżej, to pseudonim używany przez Wulfena.



## Udział mieszkańców Zabrza w przygotowaniach do wojny 1939 r. i w działaniach wojennych

Imię i nazwisko	Zawód	Data urodzenia	Ostatnie miejsce zamieszkania	Data i miejsce śmierci
Heinrich Georg Gusinde	górnik	15 VII 1910	Rokitnica, <i>Lindenweg 12</i>	1 IX 1939, ok. godz. 4.45, w podwórzu huty „Zygmunt” ( <i>Hubertushütte</i> ) w Łagiewnikach
Max Janoschka	górnik	8 VI 1903	Pawłów, <i>Schulstraße 16</i>	1 IX 1939, Bielszowice
Heinrich Kubitzki	górnik ładowacz	15 VII 1902	Zabrze, <i>Dittersdorfstraße 3</i>	1 IX 1939, na drodze pomiędzy kopalnią „Makoszowy” ( <i>Delbrückschächte</i> ) a Kończycami
Wilhelm Kytzia	(brak)	24 V 1907	Kończyce, <i>Waldstraße 62</i>	1 IX 1939, Bielszowice
Max Macha	górnik	17 VI 1911	Kończyce, <i>Feldstraße 5</i>	1 IX 1939, kopalnia „Litandra” ( <i>Lithandragrube</i> ) koło Wirka
Roman Macha	górnik	21 I 1907	Kończyce, <i>Waldstraße 59</i>	1 IX 1939, kopalnia „Walenty-Wawel” w Rudzie
Walter Heinrich Malaika	robotnik	9 VII 1911	Zabrze, <i>Kleiner Winkel 1</i>	1 IX 1939, godz. 16.30, Czarny Las, koło cegielni
Alois Johann Mikolas	górnik	15 VI 1910	Zabrze, <i>Hermannschacht</i>	1 IX 1939, godz. 6.00, kopalnia „Walenty-Wawel” w Rudzie
Alfred Minol	(brak)	8 IV 1908	Kończyce	1 IX 1939, kopalnia „Walenty-Wawel” w Rudzie
Alfons Nowak	górnik	16 VIII 1911	Zabrze, <i>Velsenstraße 10</i>	1 IX 1939, Chropaczów
Richard Piela	górnik ładowacz	19 IX 1904	Zabrze, <i>Scherholzstraße 5</i>	1 IX 1939, godz. 11.30, kopalnia „Walenty-Wawel” w Rudzie
Georg Potyka	górnik	5 I 1904	Kończyce, <i>Delbrückstraße 14</i>	1 IX 1939, kopalnia „Walenty-Wawel” w Rudzie
Viktor Promny	górnik	8 III 1905	Pawłów, <i>Schulstraße 32</i>	1 IX 1939, Bielszowice
August Schymoschek	górnik	4 VIII 1910	Krywałd, pow. Rybnik, <i>Dorfstraße 57</i>	nieznana, odnaleziony w dniu 3 IX 1939 pomiędzy Porębą i kopalnią „Walenty-Wawel”
Wilhelm Siedlaczek	górnik ładowacz	10 I 1907	Przyszowice, <i>Dorfstraße 87</i>	1 IX 1939, na drodze pomiędzy kopalnią „Mako- szowy” a Kończycami
Wilhelm Slotosch	górnik	10 I 1892	Pawłów, <i>Hauptstraße 70</i>	1 IX 1939, Bielszowice

Imię i nazwisko	Zawód	Data urodzenia	Ostatnie miejsce zamieszkania	Data i miejsce śmierci
Max Tkotz	górnik	12 VIII 1904	Pawłów, <i>Hauptstraße</i> 70	1 IX 1939, Bielszowice
Paul Georg Weissmann	pomocnik polerowacza	16 IV 1911	Zabrze, <i>Emmystraße</i> (dziś Jarosława Dąbrowskiego) 17	1 IX 1939, zginął w walkach w Katowicach
Edmund Heinrich Wieczorek	(brak)	14 XI 1903	Kończyce, <i>Hauptstraße</i> 161	1 IX 1939, kopalnia „Litandra” koło Wirka
Georg Zimmer	górnik	23 IV 1914	Zabrze, <i>Schillingstraße</i> (dziś Bolesława Chrobrego) 13	1 IX 1939, godz. 4.00–5.00, kopalnia „Litandra” koło Wirka

Źródło: USC Zabrze, Księgi zgonów za lata 1939–1940.

Z drugiej zaś strony 3 września w Makoszowach odnotowano (jeszcze w języku polskim) zgon zwrotniczego kolejowego Józefa Kamińskiego, zamieszkałego w Nowej Wsi w powiecie katowickim. O jego śmierci, bez podania jakichkolwiek szczegółów (nie przewidywał tego zresztą obowiązujący na terenie Rzeczypospolitej wzór formularza), doniósł, jak skrupulatnie zapisano, „pan podporucznik rezerwy Kutsche z Delbrueckschaechte pismem z dnia 2 września 1939 r.”<sup>41</sup>. Okoliczności zgonu Józefa Kamińskiego (przypisując mu zresztą błędnie nazwisko Kamiński) opisuje za to Paweł Dubiel: nieszczęsny zwrotniczy kolejowy dowodził częścią 2. kompanii IV katowickiego batalionu samoobrony powstańczej przybyłej 31 sierpnia do Makoszków celem wzmocnienia tamtejszej placówki. Nazajutrz, podczas ataku *Freikorpsu* miał się dostać do niewoli. „Niemcy storturowali go”, pisze Dubiel, „i zamordowali na posterunku policyjnym w Makoszowach”<sup>42</sup>.

Morale i dyscyplina freikorzystów nie stały raczej na najwyższym poziomie; dotkliwe straty poniesione przez formację w pierwszych godzinach wojny musiały dodatkowo pogorszyć nastroje. Toteż w kolejnych dniach doszło do widowiskowej niesubordynacji, kiedy to Karl Rolle najzwyczajniej przeszedł do porządku dziennego nad podległością służbową swego oddziału, rozpoczynając działalność na własną rękę. 3 września podkomendni Rollego zajęli miejscowość Nowy Bytom (dziś w granicach Rudy Śląskiej), jakoby na wezwanie tamtejszego komisarycznego burmistrza, zaniepokojonego wzrastającą aktywnością oddziałów powstańczych. Na całych siedem dni Rolle i jego ludzie stali się panami życia i śmierci mieszkańców *Fryny* (jak w śląskim dialekcie nazywano Nowy Bytom), ze wszystkimi tego tragicznymi konsekwencjami<sup>43</sup>. Hans-Otto Ramdohr natomiast wraz z trzystuosobowym oddziałem został przewieziony w okolice Orzesza w powiecie pszczyńskim. Dzień wcześniej doszło tam

<sup>41</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze (Makoszowy) za rok 1939, akt zgonu 21/1939.

<sup>42</sup> P. Dubiel, *Wrzesień 1939...*, s. 102–103.

<sup>43</sup> Zob. *ibidem*, s. 106–107; *idem*, „Hauptmann” Karl Rolle, „Poglądy” 1969, nr 17, s. 7.

do pewnego incydentu – kwaterujący akurat w tej miejscowości sztab wrocławskiego VIII Korpusu miał zostać ostrzelany przez niezidentyfikowanych sprawców, natychmiast utożsamionych z wszechobecnymi rzekomo powstańcami (*Insurgenten, Hecken-schützen, Freischärler* itp.). W odwecie dowództwo korpusu postanowiło spacyfikować miejscowość. Charakterystyczne jednak, że podobną misją nie zamierzano obarczać regularnych oddziałów, lecz sięgnięto po bezrobotnych chwilowo członków *Sonderformation* z oddziału Ramdohra. W dzienniku bojowym 3. Odcinka Straży Granicznej, któremu *Freikorps* został podporządkowany w drugim dniu wojny, 3 września o godzinie 9.30 zapisano: „3. Odcinek Straży Granicznej rozkazuje Organizacji Ebbinghausa oczyszczenie z pomocą około 300 ludzi terenów wokół Orzesza. Zostaną oni dowiezieni samochodami do Naczelnego Dowództwa VIII Korpusu Armijnego celem wykorzystania w akcji oraz do zabezpieczenia skrzydeł przeciwko licznym partyzantom”<sup>44</sup>.

Jeszcze tego samego dnia na rynku miasteczka zgromadzono wszystkich mężczyzn. Przy czynnym udziale pochodzących z Orzesza freikorzystów wybrano tych, którzy mogli uchodzić za wrogów niemieckości – byłych powstańców lub polskich działaczy narodowych i społecznych, łącznie 23 osoby. Uwięziono ich w piwnicy budynku miejscowego leśnictwa, skąd nazajutrz, 4 września, zostali wyprowadzeni do pobliskiego lasu zwanego „Pasternikiem” i tam przez członków *Sonderformation* rozstrzelani<sup>45</sup>. Nazajutrz z Gliwic do Wrocławia powędrował raport, w którym czytamy: „Pułkownik [*Standartenführer*] Ramdohr, członek Organizacji K [Bojowej] melduje poprzez [agenta] VC 1219, że w Orzeszu wszystko jest w porządku i również akcja przebiegła bez zarzutu [*der Einsatz tadellos geklappt habe*]”<sup>46</sup>.

Formację Ebbinghausa rozwiązano formalnie 8 września 1939 r. rozkazem Naczelnego Dowództwa 14. Armii<sup>47</sup>. Najpewniej jednak freikorzyści „do cywila” udawali się nader niechętnie, toteż w pięć dni później, 13 września, rozkaz został ponowiony, tym razem z zaakcentowaniem konieczności rozwiązania także grupy Ramdohra<sup>48</sup>; najwidoczniej dowódca gliwickiego pułku SA poczuł się na tyle swobodnie, że – wzorem Rollego – zaczął lekceważyć zapewne i tak formalne tylko zwierzchnictwo kapitana Ebbinghausa. Mając na uwadze, że wielu bojowników trafiło do *Sonderformation* bynajmniej nie ochotniczo, nasuwa się pytanie: co sprawiło, że tak trudno przychodziło im to „pożegnanie z bronią”? Czyżby owa specyficzna „wojaczka” (albo raczej związane z nią poczucie pewnej władzy) zasmakowała im do tego stopnia, że zapragnęli przedłużyć sobie wojenny epizod?

<sup>44</sup> *Katowice we wrześniu '39...*, dok. nr 2: Dziennik bojowy 3. Odcinka Straży Granicznej (fragment), 3 IX 1939 r., s. 81.

<sup>45</sup> Zob. B. Kalinowska, *W okresie II wojny światowej [w:] Dzieje Orzesza*, Orzesze 2002, s. 326–327 i 348. Również: Archiwum zakładowe Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, Akta sprawy S 24/09/Zn, *passim*.

<sup>46</sup> BAMA Freiburg, RW 5–143, *Abwehrstelle im Webrkreis VIII an Abwehr-Abteilung II*, 7 IX 1939 r., k. 172/29.

<sup>47</sup> *Katowice we wrześniu '39...*, dok. nr 2: Dziennik bojowy 3. Odcinka Straży Granicznej (fragment), 8 IX 1939 r., s. 87.

<sup>48</sup> *Ibidem*, dok. nr 2: Dziennik bojowy 3. Odcinka Straży Granicznej (fragment), 13 IX 1939 r., s. 90.



Wzięci do niewoli powstańcy podczas zasypywania polskich umocnień



piwnica na kolonii Karol-Emanuel, gdzie więziono i mordowano Polaków



Aresztowani przez Freikorps powstańcy przy rozbiórce polskich umocnień. Widoczne zabudowania kopalni Walenty- Wawel i elektrowni Franciszek w Nowym Bytomiu. Z lewej bunkier polskiej linii obrony.

Inaczej wyglądały losy tych zabrzańców, którzy – w przeciwieństwie do członków *Freikorps Ebbinghaus* – mogli poszczycić się obywatelstwem Rzeszy. Mieszkańców rejencji opolskiej, zatem również i *Hindenburga*, powoływano również do tych rodzajów wojsk, które w żaden sposób nie mogły być rejonizowane; zatem prócz wojsk lądowych (*Heer*), także do lotnictwa i marynarki wojennej. W tym przypadku dużą rolę odgrywały umiejętności wyniesione najczęściej z wykonywanego „w cywilu” zawodu; mechanik, elektryk czy elektrotechnik mógł znakomicie sprawdzić się zarówno na okręcie czy w dokach, jak i wśród naziemnego personelu lotniczego. A przedstawiciele tych akurat profesji nie brakowało wśród mieszkańców miasta. I tak oto zabrzańcin, *Obergefreiter der Marine* nazwiskiem Rudolf Schmyczek, znajdował się wśród załogi okrętu podwodnego U-47, który pod dowództwem Günthera Priena w nocy z 13 na 14 października 1939 r. wtargnął do bazy brytyjskiej marynarki wojennej w Scapa Flow, posyłając na dno pancernik „Royal Oak”; co więcej, zabrzańcin miał obsługiwać aparat torpedowy<sup>49</sup>. Rodzice Schmyczka zamieszkiwali wówczas w Zabrzu przy *Adolfstraße* (dziś ul. Opolska) 34<sup>50</sup>. Zaś niespełna dwudziestoletni marynarz

<sup>49</sup> Zob. *Ein Bergmannssohn bei Scapa Flow*, „Oberschlesische Volksstimme“, 22 X 1939.

<sup>50</sup> *Ibidem*. Jak informuje księga adresowa Zabrza na rok 1938, w domu przy *Adolfstraße* 34 zamieszkiwał – prócz innych lokatorów – cieśla Karl Smyczek. Zob. *Einwohner – Adressbuch Hindenburg OS 1938*, [b.d.m.], cz. 4, s. 4. Zauważalna jest różnica w pisowni nazwiska; może to być efekt dziennikarskiej omyłki, lecz nie można także wykluczyć, że władze wojskowe postanowiły dostosować nazwisko młodego marynarza do wymogów niemieckiej fonetyki. Jak można wnosić z przywołanego artykułu, Karl Smyczek pracował w kopalni „Delbrück” (później „Makoszowy”); sam Rudolf (19 X 1939 r. skończył 20 lat) miał się w 1937 r. ochotniczo zgłosić do służby w marynarce, wcześniej działając w *Hitler-Jugend* i SA. Zob. *Ein Bergmannssohn bei Scapa*



Rudolf Smyczek *vel* Schmyczek, członek załogi U-47, ok. 1939 r. Zbiory autora

Günter Josef Kalytta, zamieszkały przy ówczesnej *Dorotheenstraße* (dziś ul. 3 Maja) 87 b, 13 grudnia 1939 r. zginął na pokładzie pancernika „Admiral Graf Spee” w bitwie stoczonej przez ten okręt z brytyjską eskadrą u ujścia La Platy<sup>51</sup>.

Jednak najwięcej zabrzań służyło w wojskach lądowych, nade wszystko w rekrutowanej głównie na Górnym Śląsku opolskiej 8. Dywizji Piechoty, dowodzonej we wrześniu 1939 r. przez gen. por. Rudolfa Koch-Erpach. Siedzibą sztabu jej 84. pułku były Gliwice, stąd też w tym właśnie regimencie odnajdujemy wyjątkowo wysoką liczbę mieszkańców ówczesnego *Hindenburga*. Dwudziestotrzyletni Georg Johann Hipper, służący w 84. Pułku Piechoty, zamieszkały przy *Adolf-Deichselstraße* (dziś ul. Armii Krajowej) 13, padł na polu bitwy pod Wyrami 2 września 1939 r.<sup>52</sup> Jego młodszy o rok kolega Erich Alfred Kytzler, zamieszkały ostatnio przy *Dorotheenstraße* 87 (być może z Günterem Kalyttą bawili się na jednym podwórku)<sup>53</sup>, saper z 8. Batalionu Saperów, zginął dzień później pod Orzeszem. Również 2 września pod pobliskimi Łaziskami Średnimi kula dosięgła strzelca Güntera Sieblera, zamieszkałego w Zabrze przy *Tannenbergstraße* (dziś ul. Grunwaldzka) 41; co ciekawe, zginął dokładnie tydzień przed swoimi dziewiętnastymi urodzinami<sup>54</sup>. Razem z nim padł *Gefreiter* Paul Vincent

---

*Flow...* Ten sam przypadek opisany jest także w „Kattowitzer Zeitung”; tu jednak zabrzańskie mieszkanie „bohatera spod Scapa Flow” błędnie lokowane jest przy *Adolf-Hitler-Straße* (dziś ul. Gen. de Gaulle’a). Zob. *Ein Hindenburger war bei Scapa Flow dabei*, „Kattowitzer Zeitung” z 22 X 1939 r.

<sup>51</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze, akt zgonu 82/1940.

<sup>52</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze, akt zgonu 1107/1939.

<sup>53</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze, akt zgonu 22/1940.

<sup>54</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze, akt zgonu 273/1940.

Drobisch z 84. Pułku Piechoty, ostatnio zamieszkały przy *Heinrichstraße* (dziś ul. Staromiejska) 55a<sup>55</sup>.

Kilku zabrzezan trafiło do dość odległych jednostek, drogami znanymi chyba tylko oficerom zabrzeńskiego *Wehrmeldeamt*<sup>56</sup>. Strzelec Joseph Stephan Magiera zginął w dniu 11 września 1939 r. pod Zambrowem, w szeregach 90. Pułku Piechoty ze składu hamburskiej 20. DP. Miał wówczas zaledwie 23 lata, w Zabrzu mieszkał ostatnio przy ówczesnej *Barbarastrasse* 20a<sup>57</sup>. Inny zabrzezanin, starszy jeździec Paul Rangol z oddziału rozpoznawczego olsztyńskiej 11. DP, zginął podczas bojów pod Kępą Gocławską na Pradze; w Zabrzu zajmował ostatnio lokal przy obecnej ul. Myśliwskiej (wówczas *Raudenerstraße*) 59<sup>58</sup>. I tak dalej, i tak dalej – kompletną listę poległych zawiera poniższa tabela.

**Tab. 2. Pochodzący z Zabrze żołnierze jednostek regularnych armii niemieckiej, polegli podczas walk w 1939 r.**

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Ostatnie miejsce zamieszkania w Zabrzu	Stopień i przydział służbowy	Data i miejsce śmierci
Egon Amandus Hasenberg	26 X 1914, Katowice	<i>Urbanstraße</i> (dziś ul. Św. Urbana) 13d	podoficer, [brak dalszych danych]	1 IX 1939, Kolibki (ob. Gdynia)
Johann Franz Schramowsky	25 XI 1915, Zabrze	<i>Weinkopfstraße</i> (dziś ul. Filipa Słodczyka) 11	gefrajter, 54. pułk piechoty, 18. DP Legnica	1 IX 1939, Kowale, pow. Sieradz
Georg Johann Hipper	15 I 1916, Zabrze	<i>Adolf-Deichselstraße</i> (dziś ul. Armii Krajowej) 13	gefrajter, 84. pułk piechoty, 8. DP	2 IX 1939, Wry, pow. Pszczyna
Günter Siebler	9 IX 1920, Bytom	<i>Tannenbergsstraße</i> (dziś ul. Grunwaldzka) 41	strzelec, [brak dalszych danych]	2 IX 1939, Łaziska Średnie, pow. Pszczyna
Paul Vincent Drobisch	1 I 1916, Zabrze	<i>Heinrichstraße</i> (dziś ul. Staromiejska) 55a	gefrajter, 84. pułk piechoty, 8. DP	2 IX 1939, Łaziska Średnie, pow. Pszczyna
Paul Wrobel	10 I 1914, Zaborze	<i>Serlostraße</i> 20	podoficer, 83 pułk piechoty, 28. DP	2 IX 1939, Żwaków, pow. Pszczyna
Erich Alfred Kytzler	28 IX 1917, Pawłów	<i>Dorotheenstraße</i> (dziś ul. 3 Maja) 87a	saper, 8. batalion saperów, 8. DP	3 IX 1939, Orzesze, pow. Pszczyna

<sup>55</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze, akt zgonu 21/1940.

<sup>56</sup> Wojskowa administracja na niemieckim Górnym Śląsku opierała się na zarządzającej w Opolu *Webrersatzinspektion* (wojskowej inspekcji uzupełnień), której podlegały wojskowe komendy okręgowe (*Webrbezirkskommando*) w Opolu, Opawie, Prudniku, Nysie, Kluczborku, Koźlu, Bruntalu, Gliwicach oraz Bytomiu. Temu ostatniemu podlegały wojskowe urzędy meldunkowe (*Wehrmeldeamt*) w Bytomiu i właśnie Zabrzu. Pełniły one rolę polskich WKU (Wojskowych Komend Uzupełnień), zajmując się kierowaniem rekrutów do konkretnych jednostek, powoływaniem rezerwistów itp.

<sup>57</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze, akt zgonu 98/1940.

<sup>58</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze, akt zgonu 99/1940.

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Ostatnie miejsce zamieszkania w Zabrze	Stopień i przydział służbowy	Data i miejsce śmierci
Josef Potyka	4 VIII 1898, Zaborze	<i>Pochhammerstraße</i> 20	podoficer, [brak dalszych danych, najpewniej jednak żołnierz 239. DP]	4 IX 1939, Katowice
Helmut Nowak	13 X 1919, Długomiłowice, pow. Koźle	<i>Mathesstraße</i> 8	strzelec, 84. pułk piechoty, 8. DP	10 IX 1939, Ołtarzew, pow. Warszawa
Josef Stefan Magiera	13 VIII 1916, Zabrze	<i>Barbarastraße</i> (dziś ul. Św. Barbary) 20a	strzelec, żołnierz 90. pułku piechoty, 20. DP (Hamburg)	11 IX 1939, Zambrów, pow. Łomża
Siegfried Paul Weirauch	15 VI 1917, Zabrze	<i>Gustav-Freytag-Straße</i> (dziś ul. Buchenwaldczyków) 9	strzelec, 48. batalion karabinów maszynowych, 18. DP (Legnica)	15 IX 1939, Podsośnina Łukowska, pow. Biłgoraj
Paul Rangol	18 XII 1915, Zabrze	<i>Raudenerstraße</i> (dziś ul. Myśliwska) 59	starszy jeździec (Oberreiter) oddziału rozpoznawczego 11. DP (Olsztyn)	16 IX 1939, Kępa Gocławska (prawobrzeżna Warszawa)
Josef Alois Görlich	1 III 1917, Zabrze	<i>Gustav-Freytag-Straße</i> (dziś ul. Buchenwaldczyków) 3	strzelec, 30. pułk piechoty 18. DP (Legnica)	25 IX 1939, Placówka, pow. Piotrków Trybunalski
Georg Franz Cizow	10 XI 1915, Zabrze	<i>Lückestraße</i> (dziś ul. Roberta Koźlika) 17	podoficer, 38. pułk piechoty, 8. DP	26 IX 1939, Aleksandrów, pow. Biłgoraj
Ewald Potyka	29 IX 1914, Bielszowice	<i>Gerhard Wagner Weg</i> (dziś ul. Józefa Ciupki) 30	saper, 8. batalion saperów, 8 DP	28 IX 1939, Rzeszów (szpital polowy)
Günter Josef Kalytta	26 VI 1919, Zabrze	<i>Dorotheenstraße</i> (dziś ul. 3 Maja) 87 b	marynarz, członek załogi pancernika „Admiral Graf Spee”	13 XII 1939 r. w bitwie u ujścia La Platy
Joseph Erwin Franitza	19 I 1917, Zabrze	<i>Weinkopfstraße</i> (dziś ul. Słodczyka) 10	strzelec, 1. kompania 18. oddziału obrony przeciwpancernej 18. DP (Legnica)	7 IX 1939, Kruszów, pow. Łódź

Źródło: USC Zabrze, Księgi zgonów za lata 1939–1940.

Wspomniane już sierpniowe starcia na wewnątrzśląskiej granicy, związane także z „idącym” w obie strony przymytem broni oraz ludzi, musiały również pociągnąć za sobą ofiary. Jednak odpowiednie księgi zgonu nie zawierają tu żadnych zgoła informacji mogących rzucić nieco światła na poniesione wówczas przez *Sonderformation* straty. Tym bardziej intryguje, że np. Paweł Dubiel stanowczo pisze o 48 freikorzystach poległych podczas kilkudniowych (28 sierpnia – 1 września) walk wokół Bielszowic, przy czym w samym tylko pierwszym dniu miało zginąć 16 osób<sup>59</sup>. Akta stanu cywilnego

<sup>59</sup> Zob. P. Dubiel, *Wrzesień 1939...*, s. 105–106.



najwcześniejsze zgony datują jednak dopiero na 1 września; nie można wykluczyć, że poległych w kilku poprzednich dniach hurtem przypisano do tej właśnie daty<sup>60</sup>. Inaczej jest z żołnierzami regularnych jednostek. Należy tu wyróżnić osobę strzelca Roberta Slatoscha; jego zgon nastąpił bowiem jeszcze 28 sierpnia o godzinie 1.30, „w Zabrzu Wschód, na granicy [w okolicach] Poręby” (*in Hindenburg O/S Ost, an der Grenze Poremba*). Przyczyną było wykrwawienie spowodowane ranami postrzałowymi głowy, piersi i barków<sup>61</sup>; sugeruje to, że Slatosch był podziurawiony kulami jak sito. W na pewno zbliżonych, jeśli nie wręcz identycznych okolicznościach ranny został jego kompanijny kolega, Ernst Johann Poludniok. Zmarł on 1 września o 19.45 w zabrzańskim szpitalu św. Józefa wskutek wewnętrznego krwotoku wywołanego raną postrzałową brzucha<sup>62</sup>.

Z innych, bardziej może zagadkowych zgonów wymienić trzeba zamieszkałego przy *Kronprinzenstraße* (dziś ul. Wolności) 494 asystenta celnego (*Zollassistent*) Hugona Kämmerera, zmarłego 3 września w szpitalu św. Józefa o godzinie 3.00. I tu przyczyną zgonu był krwotok wewnętrzny, tym razem jednak wywołany postrzałem płuc<sup>63</sup>. Nazajutrz, 4 września o godzinie 22.00, w szpitalu hutniczym w Wirku (zatem już na terenie zajętego w międzyczasie województwa śląskiego) zmarł wachmistrz policji Franz Glatzel, zamieszkały w Zabrzu przy *Kalidestraße* (dziś ul. Lecha) 4. Jako powód śmierci podano ciężką ranę postrzałową prawego barku<sup>64</sup>. I tu domniemywać można, że podobne ofiary były efektem granicznych starć. Skądinąd wiadomo, że akurat w Zabrzu ich natężenie było spore; być może doszło tam nawet do przekroczenia granicy przez oddział powstańczej samoobrony<sup>65</sup>.

Analizowany tu problem udziału mieszkańców Zabrze, zarówno tych stałych, jak i tylko czasowych, w wydarzeniach pierwszych miesięcy drugiej wojny światowej, a zwłaszcza w poprzedzających wybuch właściwego zbrojnego konfliktu rozmaitych formach niemieckiej dywersji, nie oddaje oczywiście złożonego obrazu ówczesnej sytuacji na górnośląskim pograniczu. Zagadnienie to jest wciąż przedmiotem dociekań, które być może wkrótce doczekają się odrębnego opracowania.

<sup>60</sup> Tym bardziej to prawdopodobne, że liczona „globalnie”, zatem z uwzględnieniem wszystkich przebadanych przez autora ksiąg zgonów z kilkudziesięciu górnośląskich USC, grupa poległych w okolicach Bielszowic zadziwiająco zbliża się do liczby podanej przez Dubiela. Zgadza się również pewne szczegóły dotyczące miejsc zgonu; Dubiel podaje na przykład, że wyjątkowo zaciekle walki – nawet z użyciem granatnika – toczyły się o opanowaną przez *Freikorps* bielszowicką cegielnię. *Ibidem*, s. 105–106.

<sup>61</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze (Wschód) za rok 1939, akt zgonu 167/1939. Jednostka, w której służył Slatosch, jest pozornie trudna do zidentyfikowania. Jediną wskazówką, jaką zawiera analizowany tutaj dokument, jest osoba informującego o zgonie, czyli „dowódca 5. kompanii A.S.L.” (*Kompagnieführer der 5. Kompagnie A.S.L.*). Wydaje się, że jest to po prostu kryptonim stacjonującego w Gliwicach 68. Pułku Straży Granicznej (*Grenzwachtabschnitt 68*); jego organizacja oparta była na podziale kompanijnym, nie zaś batalionowym. Zob. *Katowice we wrześniu '39...*, s. 30 (przypp. 64), oraz *ibidem*, dok. nr 2: Dziennik bojowy 3. Odcinka Straży Granicznej, s. 78–90.

<sup>62</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze (Wschód) za rok 1939, akt zgonu 171/1939. Tu wyraźnie już zaznaczono, że chodzi o 5. kompanię „pułku straży granicznej z Gliwic” (*Grenzwachtregiment aus Gleiwitz*).

<sup>63</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze (Wschód) za rok 1939, akt zgonu 176/1939.

<sup>64</sup> USC Zabrze, Księga zgonów miasta Zabrze (Wschód) za rok 1939, akt zgonu 177/1939.

<sup>65</sup> Odnośnie tego incydentu zob. M. Węcki, *Działalność górnośląskiej NSDAP we wrześniu 1939 roku na przykładzie organizacji powiatowej w Zabrzu [w:] Koniec pokoju, początek wojny...*, s. 142–145.